Nr. 1. Kraków, dnia 1. stycznia 1911 r. Rok VI.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administr.: **Kraków, ul. św. Tomasza 37.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni

Z Nowym Rokiem!

Ramię do ramienia!
Dzwon północ wygłasza!
Wszystko się odmienia
I zła dola nasza.

Stary rok nas chłostał
Biedą, nieszczęściami,
Ale się nie został
I już jest za nami!

Biliński z nim runął
I gabinet cały,
Z wysokości zsunął,
Poszedł precz w kanały!

A poszedł dlatego,
Że był bez sumienia,
Że gnębił biednego,
Trapił bez wytchnienia.

Czuła to liczna
Służba państwowa,
Prowizoryczna
I dekretowa...

Zwłaszcza tymczasowi
Głodem przymierali,
I ku dekretowi
Daremnie wzdychali.

A oto Rok Nowy
Miło się uśmiecha
I sługa państwowy
Na nowo doń wzdycha.

By był rokiem plonu,
Niósł szczęście, dostatek,
By nie było zgonu
I kłopotu z dziatek.

By stali zostali
Podurzędnikami,
I murzyni biali
Byli z dekretami.

A Stowarzyszenie
Także sobie życzy,
Mieć pełne kieszenie
I mało goryczy.

Bo w tym roku stały
Sztandar ufunduje
I pod znakiem chwały
Służbę ugrupuje.

Daj Boże, daj Boże!
Życzy Wam Redakcya,
Niech Bóg dopomoże!
Bo to wielka racya!

Wykpienie sług prowizorycznych.

Jak zwykle, tak i teraz, w miesiącu listopadzie, nie po raz pierwszy, lub dziesiąty, lecz co najmniej setny, zjawiła się u ministrów austryackich deputacya państwowych sług prowizorycznych z prośbą o nadanie stabilizacyi.

Sprawa jasna i słuszna. Kto kilkanaście, niekiedy kilkadziesiąt lat służył państwu, o chłodzie i głodzie, pracował ciężko za psią zapłatę, znosił sekatury i poniżenia, a mimo wszystko wytrwał na stanowisku, ten chyba w zupełności zasłużył, aby na starsze lata państwo jego byt dekretem stabilizacyjnym ubezpieczyło, by nie skazywało go z rodziną na pastwę nędzy, lub głodową łaskawiznę.

Stabilizacya sług prowizorycznych, na równi z certyfikatystami, tj. po 12. latach służby prowizorycznej, jest żądaniem tak słusznem i skromnem i wymaga tak nieznacznych kosztów na jej przeprowadzenie, że chyba tylko minister zły i przewrotny mógłby się mu sprzeciwiać.

Żadne też wymówki, zasłanianie się certyfikatystami, nie są w stanie osłabić siły żądania sług prowizorycznych, bo, skoro ludzie ci służą lat kilkanaście, często 20 i więcej, to są właściwie stali i certyfikatystami zastąpieni być nie mogą, bo tylu certyfikatystów armia austryacka, nawet przy 2-letniej obowiązkowej służbie wojskowej, nie wyprodukuje.

Stabilizacyi sług prowizorycznych stoi więc na przeszkodzie tylko niechęć i brak dobrej woli sfer decydujących. O tem też mieli sposobność przekonać się nie po raz dziesiąty delegaci sług prowizorycznych w czasie ostatniej audyencyi.

Prezydent ministrów, baron Bienert, wykręcił się dobremi chęciami, a znienawidzony minister skarbu, dr. Biliński, niestety polak, zasłonił się przywilejem certyfikatystów i tym frazesem odprawił delegatów z niczem.

Panie Biliński, po to, aby się z ust twoich dowiedzieć, że certyfikatyści mają pierwszeństwo do obejmowania stałych posad sług państwowych, delegaci sług prowizorycznych nie potrzebowali się wybierać do Wiednia, narażać na koszta, wycierać ministeryalnych przedpokoi. O tem służba państwowa prowizoryczna pierwej wiedziała, niż Pan. Służba prowizoryczna przyszła Panu przypomnieć spełnienie dawnych obietnic ministeryalnych i własnych pańskich przyrzeczeń, dawanych jej także w kraju rodzinnym, że jej losem szczerze się zajmiesz i krzywdę im wynagrodzisz. Mogłeś Ekscelencyo to uczynić, bo słudzy prowizoryczni zajmują tylko te posady, których nie chcieli wziąć certyfikatyści, więc na nich należy się im stabilizacya. Gdybyś to był uczynił, po dymisyi Pańskiej, która na szczęście już nastąpiła, wielotysięczna rzesza sług państwowych błogosławiłaby Panu, jego imię wymawiała ze czcią, jako imię swego dobrodzieja, a nie wśród przekleństw i złorzeczeń...

Panie ministrze skarbu! Przysłowie mówi „Dłużej klasztora niż przeora“. Nie chciałeś przeprowadzić stabilizacyi sług prowizorycznych, przeprowadzi ją inny minister, mniejsza o to, który, bo struna cierpliwości gnębionych przerwać się musi, bo ze swojej ciężkiej doli będą zniewoleni wyciągnąć wszystkie konsekwencye... Na razie ministrowie śmiać się mogą z tych oświadczeń, bo ich unosi pycha i siła, ale nadejdą czasy, jakie się już nieraz wydarzyły w historyi, — iż mali narobią wielkim takiego bigosu, że go wśród uśmiechów szyderstwa z pewnością nie przełkną.

Źli z was, Ministrowie, urzędnicy państwa, społeczeństwa i Najwyższej Dynastyi, skoro uciskacie najbiedniejszych, nie chcecie polepszyć ich doli i wyzyskiwanych pchacie w otchłań rozpaczy, do użycia środków, które dyktuje — rozpacz!

W dzisiejszych czasach kpić z nędzy nikomu nie wolno — tem bardziej austryackim ministrom!

Zniżki kolejowe dla sług państwowych.

Ministerstwo wojny, dbałe zawsze o dobro członków czynnej armii, poczyniło stosowne kroki w ministerstwie kolejowem, aby nie tylko oficerowie i podoficerowie korzystali ze zniżek jazdy, lecz ten przywilej został rozciągnięty także na ich żony i wogóle rodziny. Starania te zostały niewątpliwie korzystnie załatwione, bo żądaniu ministerstwa wojny, lub obrony krajowej, żaden inny minister nie może się sprzeciwić.

W ten sposób stan wojskowy, najlepiej się mający, pobierający najwyższe pensye i dodatki, otrzymuje nową korzyść materyalną, która w budżecie każdego wojskowego przedstawia dość poważną kwotę.

Nie zazdroszcząc wcale wojskowym tego przywileju, musimy równocześnie wyrazić głębokie zdziwienie i ubolewanie, dlaczego ministerstwa cywilne inną miarką mierzą cywilnych urzędników i cywilną służbę, dlaczego przywilej, udzielony rodzinom wojskowych, nie został równocześnie rozciągnięty na wszystkich funkcyonaryuszów państwowych.

Albo jest przywilej dla wszystkich, albo niema go dla nikogo, nawet dla urzędników i sług kolejowych, bo wszyscy służą jednemu panu i jednako powinni być traktowani. Potęga państwa polega nie tylko na oficerach i wojsku, lecz, co najmniej, w równej mierze na urzędnikach i sługach państwowych. Bez ich współdziałania najlepsza armia byłaby bezsilną i narażoną w razie wojny na niewątpliwą klęskę.

Teraz przypatrzmy się, jak wygląda to pokrzywdzenie w praktyce. O urzędnikach nie mówimy, niech urzędnicy sami się bronią przez swoje stowarzyszenia i gazety, co niewątpliwie uczynią. Podkreślamy tylko haniebne pokrzywdzenie tym przywilejem państwowej służby cywilnej.

Wobec polepszenia bytu podoficerów, służących za premie, położenie sług państwowych doznało materyalnego pogorszenia. Słudzy państwowi żyją wogóle w wielkiej nędzy, bo pobierają liche płace, najwyższych nigdy dosłużyć się nie mogą, ponadto mają liczniejsze rodziny, którym trzeba byt zabezpieczyć.

Jeżeli więc sługa państwowy otrzyma krótki urlop wakacyjny i chce z rodziną wyjechać na wieś, nie może sobie nawet na to pozwolić, bo jego rodzina nie ma prawa do zniżek kolejowych. Gdyby zaś chciał od niej płacić całe bilety, obecnie bardzo drogie, musiałby się na parę lat zadłużyć. Może wprawdzie prosić o zniżkę kolejową dla rodziny, lecz „morze jest dalekie i głębokie“, kolej może dać zniżkę, a może i nie dać, zresztą z temi prośbami tyle kłopotu, chodzenia o potwierdzenie od Annasza do Kaifasza, wysyłania pocztą prośby w liście a osobno przekazem pocztowym 1 korony na stempel, że się sługa państwowy woli odrzeknąć i urlopu i jazdy i kolei, a na tem i państwo gorzej wychodzi, bo sługa niewypoczęty w czasie feryalnym, musi potem swoje obowiązki spełniać z mniejszym skutkiem. Zresztą dlaczego zniżka biletu kolejowego dla rodziny sługi państwowego ma być łaską, o którą trzeba osobno prosić, a nie obowiązkiem? Dlaczego słudzy cywilni mają być gorzej traktowani, aniżeli członkowie czynnej armii?

Dlatego domagamy się od Wysokiego Rządu, **żeby prawo zniżek kolejowych przysługiwało sługom państwowym i ich rodzinom na równi z funkcyonaryuszami c. k. armii, zaliczonymi do kategoryi podoficerów,** żeby więc słudzy państwowi płacili na kolei tylko bilet wojskowy III. klasy, wynoszącej mniej, niż trzecią część biletu cywilnego, by według tej samej taryfy, która przysługuje rodzinom podoficerów, płaciły także kolej rodziny sług państwowych.

Niechaj dla wszystkich funkcyonaryuszów państwa sprawiedliwość będzie wymierzaną jedną miarką!

Emerytury c. k. sług.

Stopień płacy	Lata	%	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	1. D. St.	2. D. St.	Lata
Płaca			900	970	1040	1110	1180	1250	1320	1390	1460	1530	1600	1700	1800	
Policzalny dodatek 20% z płacy			180	194	208	222	236	250	264	278	292	306	320	320	320	
Zasadniczy wymiar pensyi			**1080**	**1164**	**1248**	**1332**	**1416**	**1500**	**1584**	**1668**	**1752**	**1836**	**1920**	**2020**	**2120**	
1 6% dodatek pensyjny – rocznie			17 28	18 62	19 97	21 31	22 66	24 —	25 34	26 69	28 03	29 38	30 72	32 32	33 92	
1 6% dodatek pensyjny – mies. 1 (styczeń)			1 44	1 57	1 71	1 84	1 98	2 —	2 13	2 27	2 40	2 54	2 56	2 73	2 90	
1 6% dodatek pensyjny – mies. 11 rat po			1 44	1 55	1 66	1 77	1 88	2 —	2 11	2 22	2 33	2 44	2 56	2 69	2 82	
Wypadająca emerytura po	10	40	432 —	465 60	499 20	532 80	566 40	600 —	633 60	567 20	700 80	734 40	768 —	808 —	848 —	10
	11	42	453 60	488 88	524 16	559 44	594 72	630 —	665 28	700 56	735 84	771 12	806 40	848 40	890 40	11
	12	44	475 20	512 16	549 12	586 08	623 04	660 —	696 96	733 92	770 88	804 84	844 80	888 80	932 80	12
	13	46	496 80	535 44	574 08	612 72	651 36	690 —	728 64	767 28	805 92	844 56	883 20	929 20	975 20	13
	14	48	518 40	558 72	599 04	639 36	679 68	720 —	760 32	800 64	840 96	881 28	921 60	969 60	1017 60	14
	15	50	540 —	582 —	624 —	666 —	708 —	750 —	792 —	834 —	876 —	918 —	960 —	1010 —	1060 —	15
	16	52	561 60	605 28	648 96	632 64	736 32	780 —	823 68	867 36	911 04	954 72	998 40	1050 40	1102 40	16
	17	54	583 20	628 56	673 92	719 28	764 64	810 —	855 36	900 72	946 08	991 44	1036 80	1090 80	1144 80	17
	18	56	604 80	651 84	698 88	745 92	792 96	840 —	887 04	934 08	981 12	1028 16	1075 20	1131 20	1187 20	18
	19	58	626 40	675 12	723 84	772 56	821 28	870 —	918 72	967 44	1016 16	1064 88	1113 60	1171 60	1229 60	19
	20	60	648 —	698 40	748 80	799 20	849 60	900 —	950 40	1000 80	1051 20	1101 60	1152 —	1212 —	1272 —	20
	21	62	669 60	721 68	773 76	825 84	877 92	930 —	982 08	1034 16	1086 24	1138 32	1190 40	1252 40	1314 40	21
	22	64	691 20	744 96	798 72	852 48	906 24	960 —	1013 76	1067 52	1121 28	1175 04	1228 80	1291 80	1356 80	22
	23	66	712 80	768 24	823 68	879 12	934 56	990 —	1045 44	1100 88	1156 32	1211 76	1267 20	1333 20	1399 20	23
	24	68	734 40	791 52	848 64	905 76	862 88	1020 —	1077 12	1134 24	1191 36	1248 48	1305 60	1373 60	1441 60	24
	25	70	756 —	814 80	873 60	932 40	991 20	1050 —	1108 80	1167 60	1226 40	1285 20	1344 —	1414 —	1484 —	25
	26	72	717 60	838 08	898 56	959 04	1019 52	1080 —	1140 48	1200 96	1261 44	1321 92	1382 40	1454 40	1526 40	26
	27	74	799 20	861 36	923 52	985 68	1047 84	1110 —	1172 16	1234 32	1296 48	1358 64	1420 80	1494 80	1568 80	27
	28	76	820 80	884 64	948 48	1012 32	1076 16	1140 —	1203 84	1267 68	1331 52	1395 36	1459 20	1535 20	1611 20	28
	29	78	842 40	907 92	973 44	1038 96	1104 48	1170 —	1235 52	1301 04	1366 56	1432 08	1497 60	1575 60	1653 60	29
	30	80	864 —	931 20	998 40	1065 60	1132 80	1200 —	1267 20	1334 40	1401 60	1468 80	1536 —	1616 —	1696 —	30
	31	82	885 60	954 48	1023 36	1092 24	1161 12	1230 —	1298 88	1367 76	1436 64	1505 52	1574 40	1656 40	1738 40	31
	32	84	907 20	977 76	1048 32	1118 88	1189 44	1260 —	1330 56	1401 12	1471 68	1542 24	1612 80	1696 80	1780 80	32
	33	86	928 80	1001 04	1073 28	1145 52	1217 76	1290 —	1362 24	1434 48	1506 72	1578 96	1651 20	1737 20	1823 20	33
	34	88	950 40	1024 32	1098 24	1172 16	1246 08	1320 —	1393 92	1467 84	1541 76	1615 68	1689 60	1777 60	1865 60	34
	35	90	972 —	1047 60	1123 20	1198 80	1274 40	1350 —	1425 60	1501 20	1576 80	1652 40	1728 —	1818	1908 —	35
	36	92	993 60	1070 88	1148 16	1225 44	1302 72	1380 —	1457 28	1534 56	1611 84	1689 12	1766 40	1858 40	1950 40	36
	37	94	1015 20	1094 16	1173 12	1252 08	1331 04	1410 —	1488 96	1567 92	1646 88	1725 84	1804 80	1898 80	1992 80	37
	38	96	1036 80	1117 44	1198 08	1278 72	1359 36	1440 —	1520 64	1601 28	1681 92	1762 56	1843 20	1939 20	2035 20	38
	39	98	1058 40	1140 72	1223 04	1305 36	1387 68	1470 —	1552 32	1634 64	1716 96	1799 28	1881 60	1979 60	2077 60	29
	40	100	1080 —	1164 —	1248 —	1332 —	1416 —	1500 —	1584	1668 —	1752 —	1836 —	1920 —	2020 —	2120 —	40
Kwartał pośmiertny			225 —	242 50	260 —	277 50	295 —	312 50	330 —	347 50	365 —	382 50	400 —	425 —	450 —	—
Pensya wdowia			400 —	400 —	400 —	400	400 —	416 66	440 —	463 33	486 66	510 —	533 33	566 66	600 —	—
Dodatek na 1 dziecko			80 —	80 —	80 —	80 —	80 —	83 33	88 —	92 66	97 33	102 —	106 66	113 33	120 —	
Pensya sieroca			200 —	200	200 —	200 —	200 —	208 33	220 —	231 66	243 33	255 —	266 66	283 33	300 —	—

Uwaga: Emerytury podurzędników podamy w następnym numerze.

Wiadomości potoczne.

Najbliższe posiedzenia Wydziału naszego Stowarzyszenia odbędą się dnia 2 i 16 stycznia b. r. Każdym razem o godzinie 7-ej wieczór. Upraszamy P. P. Wydziałowych o punktualne przybycie.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem listopada 1910 r. przedstawia się następująco: Pozostało z października 4819 K 43 h, dochód w listopadzie 496 K 51 h, razem 5315 K 94 h. Rozchód w listopadzie 560 K 2 h. Pozostało na grudzień 4755 K 92 h. Z tego umieszczono w Kasie zaliczkowej urzędniczej 4500 K, a w kasie podręcznej 255 K 92 h.

Wsparcie za czas choroby otrzymali P. P. członkowie: J. Wożniczka w Krakowie 22 K 20 h, El. Starożytnik w Kutach 6 K, W. Matlak w Krakowie 5 K 40 h, **wdowia odprawa po ś. p. J. Turczynie w Bóbrce 150 K i po ś. p. L. Witnerze w Zborowie 150 K.**

Na sztandar złożyli: P. P. Józef Wożniczka 3 K, Jan Kucharczyk 1 K i Ben. Hajduk 50 h. Fundusz sztandarowy wynosi razem 487 K 13 h.

Zabawa Służby państwowej.

GALICYJSKIE STOW. C. K. SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ W KRAKOWIE

URZĄDZA W SOBOTĘ DNIA 7 STYCZNIA 1911 W SALI STOWARZYSZEŃ KATOLICKICH PRZY ULICY ŚW. TOMASZA L. 37

WIELKĄ ZABAWĘ TANECZNĄ

NA DOCHÓD POMNOŻENIA FUNDUSZU WDÓW I SIEROT PO CZŁONKACH TEGOŻ STOW.

NA KTÓRĄ

W. P. CZŁONKÓW Z RODZINAMI I ZNAJOMYMI

W IMIENIU KOMITETU ZAPRASZAJĄ

Cyryl Onyszkiewicz sekretarz. *Stanisław Ratyński* prezes Stow.

Michał Orkisz skarbnik.

POCZĄTEK O GODZINIE 9 WIECZÓR.

Ceny biletów: dla niecziłonków pojedynczy 2 Korony, familijny (trzy osoby) 5 Koron; — dla członków pojedynczy Kor. 1·20.

Naddatki przyjmuje się z wdzięcznością.

Bilety wcześniej nabywać można w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy św. Tomasza L. 37 codziennie wieczorem, zaś w dzień Zabawy przy wstępie na salę.

Stroje wieczorowe. Muzyka 20 p.p.

TAŃCE PROWADZIĆ BĘDZIE P. O. DOENING.

W sprawie mniejszych odpraw wdowich otrzymujemy z kilku grup zupełnie słuszne utyskiwania na tych kolegów, którzy przez nienadsyłanie dodatków na ten cel, biedne wdowy krzywdzą. Grupy te żądają, aby owych kolegów piętnować po imieniu i nazwisku w gazetce, a następnie wyrzucać ze Stowarzyszenia. Tego nie możemy uczynić, bo się to sprzeciwia statutom Stowarzyszenia. Według statutu tylko ten jest obowiązany uiszczać 50 hal. na każdą wdowę, kto chce odprawę wdowią zabezpieczyć własnej żonie. Kto zaś tego uczynić nie chce, tego do opłat na fundusz wdowi nie można zmusić. Wdowy, które pobierają obecnie po 150 K odprawy, nie zostały też tak bardzo pokrzywdzone, bo ich mężowie złożyli na ten cel kilka, a najwyżej kilkanaście koron. Niesłusznem jest też w zupełności rzucanie się na zarząd Stowarzyszenia z powodu mniejszych odpraw, bo zarząd nie ma prawa wysyłać egzekutorów i grabić po 50 hal. od tych członków, którzy na mocy statutu nie są do ich opłaty obowiązani. Ilu jest członków płacących, wie każdy ze sprawozdania kasowego, zamieszczonego w każdym miesiącu — ile koron dochodu, tyle jest mniej więcej płacących członków. Ponadto każdy ma prawo wglądać w księgi Stowarzyszenia, komu się to wydaje podejrzanem. Od tego też są coroczne Walne Zgromadzenia.... Swoją drogą Walne Zgromadzenie ma prawo statut zmienić w tym kierunku, **by każda wdowa otrzymała minimalną odprawę n. p. 200 koron,** z równoczesnem obmyśleniem źródeł pokrycia na wypadek deficytu. Temu się nie sprzeciwiamy i owszem, **jesteśmy za tem,** ale na własną rękę tego czynić nie możemy, bo to byłoby nadużyciem, za które Wydział odpowiadałby nawet na drodze sądowej. Sprawa ta będzie ostatecznie rozstrzygniętą na najbliższem Walnem Zgromadzeniu, dlatego już teraz upraszamy żalące się grupy, aby na nie przysłały swoich delegatów.

Dwie odprawy wdowie po 150 kor. razem 300 kor., zostały już wypłacone. **Brakuje jeszcze składek na trzecią wdowę.** Prosimy więc tych, którzy na ten cel nie nadesłali całej należytości, albo nic nie przysłali, **aby najpóźniej na l. stycznia 1911 spłacili zaległość,** przez co i trzeciej należytość moglibyśmy czem rychlej wypłacić.... Zapewne wypadek taki, aby naraz zmarło. 3. członków i naraz trzeba było składać trzy odprawy wdowie, co tyle wywołało kłopotów, tak rychło się nie powtórzy — może będzie znowu cały szereg miesięcy, w których, co daj Boże, żaden członek nie umrze, więc też nie będzie się płaciło dodatkowych składek na odprawy. Spełnijmy więc teraz sumiennie nasz obowiązek.

Bunt w Wiśniczu. Jak niebezpieczną jest służba dozorców więzień, świadczy ostatnie zajście w Wiśniczu z połowy grudnia 1910. Więźniowie postanowili wymordować dozorców w czasie nabożeństwa, potem gromadnie opuścić zakład kary i szerzyć dalej zbrodnie kradzieży, rabunku, mordu i t. d. Na Wiśniczu jest około 400 więźni. Łatwo sobie wyobrazić, do czego by doszło, gdyby ta kompania na nowo rozpoczęła swoje rzemiosło. Na szczęście między spiskowcami znalazł się jeden, którego ruszyło sumienie i ten zdradził plan przed zarządem. Wtedy zaostrzono nadzór nad więźniami, a ci odpowiedzieli buntem, do którego stłumienia sprowadzono wojsko z Bochni. Śledztwo, prowadzone przez delegata Nadprokuratoryi państwa, wyjaśni zapewne tę straszną sprawę. Oby tylko wyjaśnienie to wpłynęło na polepszenie losu dozorców więzień, którzy w pełnieniu swojej służby nie są pewni dnia ani godziny!

Małe sprostowanie. Delegat z Tarnowa, który przemawiał na ostatnim wiecu Służby państwowej, odbytym w Krakowie, nazywa się nie Ziółko, lecz p. Ziółkowski.

Bez sług prowizorycznych rząd nie może się obyć, bo przy studyum rolniczem na uniwersytecie krakowskim obsadzono posady sług samymi prowizorycznymi. Dlaczegóż więc rząd nie chce sługom prowizorycznym nadać stabilizacyi? Czy dlatego, aby ich lepiej mógł wyzyskać?

Co powiedział minister Haertel o pragmatyce? U ministra spraw wewnętrznych, podo-

bnie, jak u innych ministrów, zjawiła się deputacya urzędnicza z prośbą, aby przeprowadzono przynajmniej awans czasowy, zanim pragmatyka urzędnicza będzie przedyskutowaną i uchwaloną w parlamencie. Minister odpowiedział, iż tego nie może uczynić, bo awans czasowy wtedy tylko będzie możliwy, jeżeli równocześnie będą uchwalone zaostrzenia, przewidziane projektem pragmatyki, które zapobiegną spychaniu obowiązków przez urzędników, co w razie zaprowadzenia samego awansu czasowego byłoby możebnem. Odpowiedź ta bardzo rozgoryczyła urzędników... Łaskawszym był dla swoich urzędników minister kolei, bo przyrzekł im przeprowadzenie awansu czasowego w niedługiej przyszłości. Co więc jest możliwe u urzędników kolejowych, uważa rząd za niemożliwe do przeprowadzenia dla urzędników wszystkich innych dykasteryi, zapewne dlatego, iż urzędnicy kolejowi mogą urządzić choćby tylko bierny opór i wyrządzić przez to państwu kilka razy większą stratę, niżeli wynosi koszt przeprowadzenia awansu czasowego. W Austryi tylko temu dają, kogo się boją.

Przechwałki p. Kloca. P. Kloc przemawia w swojej gazetce, aby wszyscy słudzy prowizoryczni opuścili stowarzyszenie sług państwowych i przystąpili do jego stowarzyszenia. Przy tej sposobności rzuca się na stowarzyszenia sług stałych, iż nic nie zrobiły dla sług prowizorycznych. Że się to mija z prawdą, o tem wiedzą wszyscy, bo któż zniewolił rząd, iż wydał choćby tylko rozporządzenie całego gabinetu w sprawie regulacyi stosunków służbowych sług prowizorycznych i ostatnią mizerną podwyżkę? Czy p. Kloc?, którego wówczas nie było. Czy jego stowarzyszenie? A czego dokonał p. Kloc ze swojem stowarzyszeniem, choć, jak sam mówi, kilka razy na rok jeździ w deputacyi do Wiednia! Tylko psuje polepszenie bytu sług prowizorycznych, bo wcale inaczej wygląda, gdy za nimi przemawia ogół sług państwowych, stałych z prowizorycznymi, niż p. Kloc ze swoją garstką, z którą się nikt nie potrzebuje liczyć. P. Kloc powinien mieć więcej oleju w głowie!

Ze Zborowa otrzymujemy od tamt. grupy naszego Stowarzyszenia następujące sprawozdanie. Dnia 6 listopada b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków grupy z nast. porządkiem dziennym: 1. odczytanie rezolucyi Zarządu głównego Stowarzyszenia w sprawie zaległych wkładek; 2. zbieranie zwykłych wkładek i zaległości; 3. upomnienie członków do regularności; 4. wnioski. W sprawie ekonomicznej samopomocy sług państwowych, jakkolwiek projekt bardzo się podobał zgromadzonym, nie powzięło obowiązującej uchwały, bo w Zborowie jest zbyt mało sług państwowych do tego interesu.

Uchwalono natomiast jednogłośnie rezolucye, dotyczące dróżników państwowych, mianowicie: 1. aby dróżnicy materyał ze zdyzelowanych mostów sami mogli z pierwszej ręki na własne potrzeby (opał) zakupywać, a nie dopiero od pośredników, którzy go nabywają na licytacyi; 2. aby otrzymali prawo zniżonej jazdy III. kl. koleją na równi z resztą sług państwowych.

Postulaty te są całkiem słuszne, dlatego najgoręcej je popieramy.

Dozorcy lwowskiego zakładu karnego dla mężczyzn żalą się na zarządcę tego zakładu p. Stanisława Grossego, z powodu obrzydliwego systemu oszczędnościowego, uprawianego na służbie więziennej, z uszczerbkiem jej najkonieczniejszych potrzeb. Podczas, gdy w każdym innym zakładzie dostaje straż więzienna na zimę kożuchy, p. Grosse obdziela podwładnych dozorców zużytymi płaszczami („wachmantlami"), zrobionymi z tego samego sukna, z którego sporządzają kurtki dla więźni. Płaszcze te, wytarte do tego stopnia, że miejscami przeświecają niby sita, nie chronią wcale od przejmującego zimna, wobec czego mają znaczenie czysto dekoracyjne, oczywiście w ujemnem znaczeniu tego wyrazu. Ale p. Grosse opiekę nad strażą więzienną posuwa jeszcze dalej, bo nie tylko sam, z rządowych funduszów, straży tej cieplejszego odzienia odmawia, lecz nadto zabronił jej jak najsurowiej uzupełniać własnym kosztem braki umundurowania, co wedle przepisów jest dopuszczalne i we wszystkich zakładach bywa praktykowane...

P. Grosse hołduje także zasadom protekcyonalizmu. Na 100. dozorców więziennych ma około 15. papinków, których otacza szczególnymi względami. Ci wybrańcy nie mogą się zaiste użalać na rządy p. Grossego, bo dla nich są one prawdziwie aksamitne. Z powodu odkomenderowania kilkunastu dozorców do Stanisławowa i Drohobycza, tudzież z powodu fizycznych niedomagań maroderów, od kontyngentu powyższego należy odliczyć około 30 ludzi. Tych brakujących muszą zastępować inni i tak już nadmiernie obowiązkami służbowymi obarczeni. Braków bowiem, które z dnia na dzień wzrastają, wcale się nie uzupełnia i zapotrzebowanie w personalu pokrywa się przeciążaniem pełniących służbę dozorców. Od pańszczyzny zastępowania nieobecnych kolegów uwolnieni są tylko benjaminki. Tak n. p., gdy niedawno wysłano więźni do rozgartywania śniegu, odkomenderowano do ich dozorowania 8. strażników więziennych i to takich, którym właśnie przypadał dzień spoczynku, nie zakłócono zaś wywczasu owym benjaminkom, kąpiącym się w promieniach łaski p. Grossego... Dozorcy lwowskiego zakładu kary dla mężczyzn domagają się tedy usunięcia tych nadużyć, a w pierwszej linii apelują o pomoc p. Smitki, dyrektora tego zakładu.

Niekoleżeńskie i śmieszne żądanie. W miesiącu grudniu odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie sług państwowych certyfikatystów. Na porządku dziennym, obok spraw aktualnych i słusznych, były także dwa punkty, na które zgodzić się nie można, mianowicie: 1) przyznawanie dodatków starszeństwa na początku służby i 2) budowanie tanich mieszkań dla certyfikatystów... Co do pierwszego, dodatków starszeństwa w żadnym zawodzie nie przyznaje się na początku służby, tylko na końcu i sam rozum dyktuje, że inaczej być nie może. Lepiej było natomiast żądać zredukowania 11 stopni stałych płac na 6, skreślając 5 najniższych, aby każdy stały sługa państwowy już po 18. latach otrzymywał najwyższe pobory, a potem byłoby jeszcze miejsce na dwa dodatki starszeństwa przed ukończeniem całkowitej służby, nadającej prawo do pełnej emerytury... Drugi wniosek jest znowu śmieszny i niekoleżeński, dlatego musimy go ostro potępić. Na jakiej to podstawie, pytamy, panowie certyfikatyści żądają tanich mieszkań tylko dla siebie? Czy ich koledzy, którzy nie byli certyfikatystami, nie są godni otrzymać takich mieszkań, czy się im takie mieszkania nie należą? Przecie niecertyfikatyści, w porównaniu z certyfikatystami i tak są po-

krzywdzeni, bo dekrety otrzymują tylko wyjątkowo, po długoletniej służbie, i, jako stali, rozpoczynają od najniższego stopnia płacy, gdy certyfikatyści, zaraz przy nominacyi kilka stopni przeskakują. Tego im słudzy niecertyfikatyści nie zazdroszczą i nie wymawiają. Bardzo więc nieładnie, że certyfikatowi w ten sposób zaznaczyli swoje stanowisko wobec kolegów niecertyfikatowych. Narażają się niecertyfikowanym, a w górze się z nich wyśmieją. Na szczęście tak „mądre“ wnioski były postawione tylko w Krakowie, gdzieindziej certyfikatyści nie myśleli się w ten sposób blamować.

Towarzystwo samopomocy certyfikatystów we Lwowie poszło w postulatach zawodowych zupełnie inną drogą, niżeli certyfikatyści krakowscy, albowiem na zgromadzeniu, odbytem 27. listopada 1910. uchwalili jednogłośnie następującą rezolucyę: „Zgromadzeni domagają się: 1) 35-letniej służby do osiągnięcia pełnej emerytury, wliczając wszystkie lata służby certyfikatystom do awansu i uregulowania stopni w ten sposób, ażeby w 30. roku służby każdy certyfikatysta mógł otrzymać najwyższy stopień płacy z oboma dodatkami starszeństwa; 2) uregulowania czasu awansu w taki sposób, żeby z jednego stopnia do drugiego tak podurzędnik, jak i woźny posuwali się co dwa lata, przy wliczeniu wszystkim certyfikatystom i **wszystkim z prowizorycznych dekretowym sługom wszystkich lat spędzonych tak przy wojsku, jak i prowizorycznie;** 3) przyznanie 20% dodatku drożyźnianego... Lwowscy certyfikatyści pragną, co im zaszczyt przynosi, polepszenia swego bytu na równi z niecertyfikatystami, krakowscy tylko dla siebie! Dalsze uwagi na ten temat są zupełnie zbyteczne.

Nowa kategorya funkcyonaryuszów sądowych. Minister sprawiedliwości wniósł w parlamencie wiedeńskim projekt ustawy, zaprowadzający przy sądach pomocników konceptowych. Są oni przeznaczeni dla ułatwienia pracy sędziom przez wygotowywanie na piśmie łatwiejszych orzeczeń w sprawach cywilnych i karnych, przez wydawanie zarządzeń egzekucyjnych i t. d.... Spodziewano się, że pomocnicy konceptowi będą wyższą rangą urzędników kancelaryjnych, posiadających wyższe studya, głębszą znajomość sądownictwa i wszechstronne zawodowe wykształcenie... Także wyżej kwalifikowani oficyanci rościli sobie prawo do tego awansu z temi przypuszczeniami, iż pomocnicy konceptowi będą bezwarunkowo należeli do stanu urzędniczego, więc przynajmniej w ten sposób wybitniejszy oficyant sądowy z egzaminami kancelaryjnymi będzie się mógł przecisnąć na urzędnika, do czego dotąd tamowali mu drogę certyfikatyści... Rząd jednak załatwił się z kategoryą pomocników konceptowych prawdziwie po austryacku. Orzekł, iż pomocnikami konceptowymi mogą być tak dobrze urzędnicy, jak oficyanci, atoli każdy w dotychczasowej kategoryi służbowej t. j pomocnik konceptowy z urzędnika będzie urzędnikiem, a z oficyanta tylko oficyantem. Jedynem wynagrodzeniem dla pierwszej i drugiej kategoryi ma być szybszy awans i dodatek do płacy. Takie rozstrzygnięcie wywołało wielkie rozgoryczenie przedewszystkiem u oficyantów, którzy czują się niem boleśnie dotknięci. Także nie są z niego zadowoleni urzędnicy, bo będą, mimo swojej wyższej rangi, pod względem czynności postawieni na równi z oficyantami, a niekiedy nawet niżej od nich... Zamiast zbliżyć oba te stany, ułatwić ustawowo oficyantom, posiadającym egzamina i odpowiednie studya, otrzymanie rangi urzędniczej, rząd ciska między nie nową kość niezgody w myśl zasady: „Dziel i panuj“ („divide et impera“), bo łatwiej rządowi gnieść swoich funkcyonaryuszów, gdy między nimi niema jedności i zgody... Lecz kij ma czasem dwa końce..

Żale sług pocztowych. W r. 1908 weszła w życie nowa ustawa, normująca pobory funkcyonaryuszy pocztowych. Dla jednych przyniosła pewne polepszenie, dla drugich stała się źródłem poniżenia i krzywdy. Do pokrzywdzonych należy służba pocztowa, rekrutująca się z niecertyfikatystów, albowiem powyższa ustawa cofa ich awans w stosunku do certyfikatystów o 2 nawet 3 klasy wstecz, nawet mimo starszeństwa w służbie. Taki wyjątek, uczyniony dla służby certyfikatowej, stał się niejako rzuceniem kości nienawiści między jedną, a drugą kategoryę, pracującą w jednej instytucyi, gdy przed wspomnianą ustawą, bez wszelkiej różnicy, według lat służby rządowej, każdy sługa pocztowy, po złożeniu przepisanych egzaminów, porządkowo awansował. Wnoszone petycye do rządu, były zawsze wysyłane wspólnie, przez ogół służby, certyfikatowców i niecertyfikatowców, rząd jednak załatwił je niesprawiedliwie, bo niecertyfikatowych poniżył i dotkliwie skrzywdził materyalnie, podobnie, jak się stało i w innych kategoryach służby państwowej. Pokrzywdzenie, wynikłe z nowej ustawy, odbiło się na niecertyfikatowych tem dotkliwiej przez to, iż niejeden z nich nawet kilkanaście i więcej lat, jako prowizoryczny sługa pocztowy, wyczekiwał na dekret, a wobec tego nie dosłuży się nigdy nawet średniego stopnia normowanej stałej płacy. Dlatego niecertyfikatowi słudzy pocztowi stali we Lwowie, rozwinęli energiczną akcyę, by: 1) przyznano i wliczono do awansu służbie pocztowej kategoryi niecertyfikatowej 5 lat służby prowizorycznej, tak, jak policzono kategoryi służby certyfikatowej 5 lat wojskowych; 2) by przyznano jej dodatek starszeństwa; 3) by zniżono lata służby z 40 na 35 w ten sposób, by sługa pocztowy w 30-tym roku swojej służby uzyskał najwyższe pobory i 4) by wreszcie wydano dla całej służby pocztowej jasną pragmatykę służbową... W tym też duchu zapowiadają słudzy pocztowi stali niecertyfikatowi zgłoszenie wniosku w drodze interpelacyi w parlamencie wiedeńskim.

Szkoda, że lwowscy słudzy pocztowi stali, niecertyfikatowcy, nie pomyśleli równocześnie o polepszeniu doli sług pocztowych prowizorycznych, z których sami wyszli, choć wiedzą dobrze, jak wielką nędzę i sekatury znoszą ci biali murzyni. W postulatach sług pocztowych stałych niecertyfikatowych mogło się przecie wygodnie pomieścić żądanie, aby każdy sługa prowizoryczny pocztowy po tylu a tylu latach, z urzędu, bez podawania się otrzymał dekret. Świadczyłoby to pięknie o sługach pocztowych niecertyfikatowych stałych i prędzej dopomogłoby słusznej sprawie, niżeli tylko stawianie własnych żądań. Na cóż się przydadzą wszystkie, najpiękniejsze mowy wiecowe o solidarności, gdy każda kategorya sług pocztowych i wogóle państwowych będzie w praktyce działała tylko dla siebie!...

Z doli straży więziennej. „Monitor“ pisze: Wśród wszystkiej kategoryi służby państwowej mają dozorcy więzień do spełnienia najcięższe, najwięcej przykre zadanie. Wytężająca czujność w czasie służby, tak dniem jak i nocą, z marnym wypoczynkiem, rujnuje przedwcześnie ich siły i zdrowie, wynagrodze-

nie pobierają nędzne, a nadzieją lepszej przyszłości tylko łudzą ich władze z roku na rok...

Po zniesieniu dawnych klas płacy rozdzielono straż więzienną na tak zwane stopnie, których jest ogółem 11, a po których personal straży przesuwa się co trzy lata. Różnica płacy między poszczególnymi stopniami wynosi 70 kor. rocznie, tak, że dozorca więzienny osiąga najwyższy stopień płacy dopiero po „nienagannem“ wysłużeniu 33. lat, licząc od dnia stabilizacyi, t. j. po służbie wojskowej i prowizorycznej. Dwa dodatki służbowe, w odstępach 4-letnich, liczy się dopiero po przejściu wszystkich 11. stopni, zatem dozorca, chcąc dojść do najwyższej płacy, musiałby na stałej posadzie służyć 41 lat, doliczając do tego służbę prowizoryczną, niekiedy długoletnią, doczekałby się najwyższej emerytury często dopiero po 50., może nawet i 60. latach służby! Jak to pogodzić wreszcie z postanowieniem, że dozorca więzień po 35. latach służby ma prawo do pełnej emerytury? W tym czasie pełnej emerytury nigdy się nie dosłuży! Najwyższy wymiar płacy dla dozorców więzień istnieje więc tylko w teoryi, w praktyce zaś nie da się osiągnąć.

Przeciwko temu krzywdzącemu systemowi zakładała straż więzienna niejednokrotnie protesty, wnosiła prośby i przedstawienia, ale dotąd bez skutku. Przyrzekano jej zniżyć liczbę stopni z 11. na 8, ale skończyło się tylko na przyrzeczeniu. A straż więzienna istotnie czekać nie ma czasu, bo wyczerpująca praca przenosi ją przed uzyskaniem najwyższej płacy na dolinę Józefata. Więc dla kogo istnieje ten wymiar, z którego nikt nie korzysta? Czy ma być jedynie łudzeniem naiwnych, czy drwinami z ich ciężkiej doli? Sprawa ta odbije się niewątpliwie głośnem echem w parlamencie, bo są jeszcze posłowie, którzy się ujmą za dozorcami więźni. Oby tylko z lepszym, niż dotąd, skutkiem.

Podwyższenie żołdu żołnierzy i podoficerów. Z dniem 1. grudnia b. r. wprowadzono w armii austryackiej podwyższenie żołdu w następujący sposób. Szeregowiec pobiera obecnie 16 halerzy, gefreiter 24 h., kapral 30 h., führer 48 h., feldwebel 70. Jeżeli podoficer służy nad 3 lata, w takim razie otrzymuje kapral 40 h., führer 70 h., feldwebel 90 halerzy dziennie, prócz premii służbowej, wynoszącej, stosownie do rangi, kilkadziesiąt koron miesięcznie. Żonaty podoficer otrzymuje ponadto kwaterowe, lub wolne mieszkanie, składające się najmniej z jednego pokoju i kuchni, 2 kilogramy wiktuałów dziennie i miesięcznie 290 kilogramów węgla, t j. 6 cetnarów cłowych. Wreszcie każdy ma kompletne ubranie, lepszej sorty, na codzień i na święta i jest traktowany przez przełożonych z należnym szacunkiem..

Czem wobec podoficerów czynnej armii są słudzy państwowi? Prowizoryczni skończonymi żebrakami, a o posłańcach sądowych już nawet mówić nie warta. Także certyfikatowy stały sługa państwowy musi się czuć niezadowolonym, bo podoficer, służący za premie, stoi materyalnie bezwarunkowo lepiej od niego i nie wykonuje tak podłych posług, jak zamiatanie kancelaryi, korytarzy, schodów, palenie w piecach, czyszczenie wychodków i t. d., które w służbie cywilnej były podoficer wypełniać musi, a częstokroć znosi jeszcze docinki gburowatych urzędników.

Wreszcie należy zauważyć, że projekt nowej ustawy wojskowej, zaprowadzającej służbę dwuletnią, przewiduje także tak długie zajęcie podoficerów w armii, aż się doczekają pełnej emerytury, przyczem będą dla nich utworzone na starsze lata specyalne zajęcia kancelaryjne i lżejsze służbowe. W ten sposób napływ certyfikatystów do służby cywilnej niewątpliwie się zmniejszy, pójdzie do niej tylko ten, kto będzie musiał, bo służba przy wojsku ponad lata obowiązkowe będzie daleko korzystniejszą i więcej honorową. Dla tych zaś podoficerów certyfikatystów, którzy przejdą do służby cywilnej, władze wojskowe postarają się niewątpliwie o lepsze traktowanie, o zwolnienie ich od prac ordynarnych, ubliżających ich wojskowej przeszłości, a to stanie się także udziałem sług niecertyfikatowych. Władze będą zmuszone, jak się to już praktykuje we Wiedniu, przynajmować do zamiatania, mycia podłóg, czyszczenia wychodków i t. d. dzienne zarobnice, które będą je uskuteczniały pod dozorem sług rządowych. Polepszenie bytu podoficerów musi się więc z czasem korzystnie odbić na cywilnej służbie państwowej.

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet“ Kraków. Przewodniczący: Stanisław Rzepczyński. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo“ Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo“ Kraków. Przewodniczący: Antoni Majewski.

IV. grupa „Dozorcy więzień“ Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Tomasz Musińkiewicz.

VI. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodn.: Antoni Stanoch.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Jan Furgał. Sekretarz: Józef Stolec.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Michał Pieszko. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, podurzędnik.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: Bazyli Olenczyn, c. k. woźny sąd. Zast. przewod.: Michał Szczygieł, woźny sąd.

XXI. grupa Zabie. Przewodniczący: Krempa.

XXIII. grupa Lwów. Przewodniczący: Mieczysław Bieszczad. Zastępca przew.: Jan Waliduda Sekretarz: Soroka Marek. Zastępca sekret.: Józef Fischbach. Skarbnik: Pączek Wawrzyniec. Zastępca skarbnika: Chmiel Tadeusz.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: Jan Turczyn, c. k. woźny sąd.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVI. grupa Gródek Jagielloński. Przewodniczący: Gabryel Karpluk, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Feliks Górski, posł. sąd.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Józef Bernacki, posłaniec sąd.

XXXII. grupa Ternobrzeg. Przewodniczący: Jan Dąbek, Sekretarz: Kazimierz Siadek.

XLIII. grupa Skawina. Przewodniczący: Zając Marcin. Sekretarz: Schaner Mikołaj.

OGŁOSZENIA.

OSKAR DOENING
NAUCZYCIEL TAŃCÓW
w Krakowie, ulica Lubicz L. 13
(obok browaru WP. Götza, lokal własny)
rozpoczął lekcye tańców.
Wpisy przyjmuje codziennie od godziny 5—9 wieczór, zaś w niedziele i święta od godz. 9—12 w południe.
UWAGA: Lekcye odbywają się na żądanie w kółkach zamkniętych.
Dla Rodzin Członków Stowarzyszenia „Służby Państw." całkowity kurs 10 koron.

Najtańszy skład w Krakowie
ulica Grodzka Nr. 25.



PIERScionki zaręczynowe i ślubne masywne złote — każdej wielkości na składzie.

Emerytowany c. k. oficyał policyi
ANTONI HORAK
prowadzi obecnie
ZAKŁAD POGRZEBOWY
swej żony Józefy Horakowej (dawniej Nowińskiej)
ulica Mikołajska 14, Telefon 248
i urządza pogrzeby po niskich cenach.

J. K. KURKIEWICZ
Kraków, ul. Grodzka 7.
Pierwsza krakowska elektromotorowa
FABRYKA WĘDLIN i DELIKATESÓW
wysyłki uskutecznia się odwrotnie za zaliczką.
Słonina i smalec zawsze na składzie.



Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.